

DJABEL

Wychodzi
1-go i 15-go dnia
w miesiącu.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Adres Wydawnictwa:
KRAKÓW
Rynek główny l. 8,
Drukarnia W. Kornecki.

M. Jakubowski

W KRAKOWIE.

Kantor: ulica Kanonicza 16.

Magazyny: { w Krakowie, Suklennice L. 26, 27.
we Lwowie, Plac Maryacki.

Ma zaszczyt polecić wyroby z chińskiego srebra, platerowane, brązowe i z prawdziwego srebra, jakoto: **nakrycia stołowe, noże, widelce, łyżki, łyżeczki**, przedmioty ozdobne na podarki, oraz artykuły kościelne: lichtarze, monstrancje, kielichy, krzyże, żyrandole i t. p.

Przyjmuje wszelkie reperacje do pozłacania, posrebrzania, niklowania i brązowania.

Wypożycza nakrycia „sztuczne stołowe“ na większe zebrania. 404 6-?

Proszek do czyszczenia srebra i złota.

Ceny fabryczne. — Cenniki darmo i oplatnie.

Na wystawie lekarskiej w Wiedniu złoty medal i dyplom.

Kto potrzebuje bandaża rupturowego



na hernię pachwinową, pępkową, lub pasa do podtrzymywania brzucha itd., lub też z dotychczasowego nie jest zadowolony, raczy się z całym zaufaniem udać osobiście lub listownie do wynalazcy najlepszych konstrukcyj bandaży, które są polecane przez **Wnych Panów Lekarzy** jako najlepsze od wszystkich, nie tylko krajowych ale i zagranicznych. 403 6-?

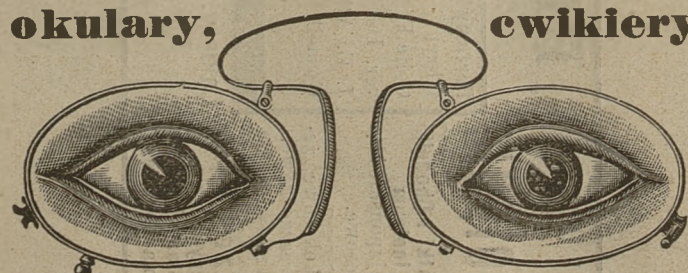
Ludwik Knapiński
Kraków, Sławkowska 4.

L. TOMASZKIEWICZ

MECHANIK i OPTYK

w Krakowie, ulica Floryańska L. 2, Hotel Drezdeński, poleca

okulary, cwikiery,



406 5-?

lornetki, barometry, termometry.

Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony. Zamówienia oraz reperacje wchodzące w zakres optyki i mechaniki, uskutecznia się w krótkim czasie.

Bluzki Fischus
Krawatki, Kołnierzyki
Weloniki tiulowe i koronkowe
Pończochy bawełniane, damskie i dziecinne
Rękawiczki bawełniane, niciane i jedwabne

Gorsety paryskie
Wstążki, Tiule, Hafty
Grenadine, Krepy, Muszliny
Gazy, Szyrtyngi, Podszewki
Materje kościelne

409 6-?

po najtańszych cenach i w wielkim wyborze

polecają

POREBSKI & ZIMLER

Kraków, Rynek główny L. 8.

J. BARBEROWSKI
szczokarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, polihury, oliwy do wozów i maszyn. Główny skład Drożdży. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie. 405 6-?



Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWĘŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

Poleca: wszelkie Towary korzenne. — Wina węgierskie, austriackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — Romy, Araki i Esenoja trjesteńska. — Likier holenderskie, francuskie i krajowe. — Koniak kuracyjny francuski. — Wódki gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — Porter angielski. — Piwo angielskie, pilzneńskie. — Herbatę rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — Cacao amsterdamskie i krajowe. — Czekoladę Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Ekstrakt czekoladowy. — Makaroniki i Biszkopty angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — Kalafior letnią porą krajowe, zimową angielskie. — Kompoty włoskie i Imbler chiński, oraz wszelkie Bakalie. — Wędliny westfalskie i krajowe. — Pasztety strassburskie i domowe z dziczyzny. — Kwłozoty faszerowane. — Ostrygi holenderskie i ostendzkie. — Kawior astrachański i Śledzie pocztowe. — Ryby w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — Sardynki francuskie Philippe & Canaud, Homary, Łosoś amerykański, Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka zielona w puszkach. — Różne Konserwy, Sosy, Musztardy: francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz przyprawy do potraw. — Bullon na kilogramy w najlepszym gatunku. — Sery krajowe i zagraniczne. — Oliwę nicejską i prowancą. — Winogrona kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz Owoce włoskie i tyrolskie. Dżiczyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą. — Przy handlu obszernie lokale, oddzielne gabinety do śniadań 400 i kolacyj z osobnym wchodem. — Ceny state. 6—?

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów bez potrącenia prowizyj.

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

401 4⁰/₀ za 60-dniowem wypowiedzeniem 6—?
3¹/₂⁰/₀ za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje wkładki do oprocentowania w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu książeczki czekowe, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i skutecznie zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.



Pierwszy fabryczny skład PARASOLEK

6429-?

w najświeższych paryżkich wzorach
po cenach bez konkurencyj.
Nadto poleca w wielkim wyborze

PASKI najmodniejsze

Woalki, Rękawiczki, Pończochy, Boga gazowe, Kołnierze, Żaboty, Parasole, Laski, Kalosze

Anastazy Froncz

Kraków, ul. Floryańska 17.

REIM i SPÓŁKA, Kraków, Rynek 37, Linia A-B

polecają najtaniej:

Przyrządy gimnastyczne pokojowe.
Sifonierze: „The Whiteley“ i Ideal.
Tennisy pokojowe.
Łyżwy śniegowe „Ski“.
Termofony (ogrzewacze ciąka).
Najnowsze aparaty i preparaty do upiększania i masowania ciała.
Lampki elektryczne kieszonkowe i baterye do napełniania tychże wszelkich systemów.

Szczoteczki do zębów.
Szczotki do paznokci.
Gąbki toaletowe, Grzebień.
Rękawiczki do nacierania ciąka.
Gąbki gumowe do mycia.
Rozpylacze do perfum.

Artykuły chirurgiczne i higieniczne. Przyrządy lekarskie, Papier klosetowy, Środki do odświeżania powietrza w pokojach.

Perfumy i mydła z pierwszorzędnych fabryk Roger & Gallet, Ed. Pinaud Gellé Frères, Houbigant, Violet, Piver, Delettrez, Societé Hygienique, J. E. Atkinson, Piesse & Lubin, J. Gosnell i Sp., A. T. Pears, Crown, oraz krajowe.

Wodę kolońską prawdziwą i krajową, Wodę do włosów, Wody, Pasty i Proszki do zębów.
Perfumy na wagę.
Glicerynę i Lanolinę toaletową.
Smiłki teatralne.
Saszetki w różnych zapachach.

Lakier, Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików.
Lakier mieniący na obuwie. — Lakier na kalosze.
Wyroby szcztokarskie. — Pantofelki domowe.

Linoleum
Przedściółki i Chodniki z Linoleum
ceratowe, japońskie i kokosowe.
Rogózki kokosowe, żelazne i szcztokowe.
Ceraty na stoly i meble.
KALOSZE rosyjskie i amerykańskie.
Oliwę „Kolan“ i Smarowidło na obuwie.

D J A B E Ł

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:

Wydawnictwo „Djabła“

Kraków, Rynek gł. L. 8 (Drukarnia: W. Kornecki).

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencje czasopism w kraju i zagranicą.

PRZEDPŁATA KWARTALNA:

w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—;
w Niemczech marek 2.50; w Ameryce rocznie dolar. 2.50;
we Francyi kwartalnie franków 3.—.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *Karol Kucharski.*

Pojedynczy Numer 40 hal.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Sytuacya na Węgrzech.

(WESTCHNIENIE POLITYCZNE).

O! jakże czasy się zmieniają,
Jak inną kroczy świat dziś drogą!
Doprawdy, jak to stare rany
Z upływem lat się goić mogą!...
I chociaż wczoraj nikt nie wierzył,
Że dziś przyniesie takie zmiany,
Popatrzcie! Kossuth dumnie wstąpił
W złocone stare Burgu ściany!...
Ach! gdyby jeszcze miesiąc temu
Ktoś wspomniał o tem choć na żarty,
To — dom waryatów lub idiotów
W lot byłby pewnie dlań otwarty!
Lecz gdy to faktem jest niezbitym,
Nikt się nie dziwi temu wcale
I dziś roztrząsa gorączkowo
Zupełnie inne całkiem „ale“...
A w owem „ale“ o to chodzi
Czy Kossuth Węgry z Austryą zgodzi!...

Ach! jakaż straszna zaszła zmiana!...
Przed opozycją trza bić czołem,
Niemiłych postów honorować,
Co wraz z narodem idą społem!...
Trzeba wypełnić ich życzenia,
Choć w sercach gniewu tli się zaród,

Lecz trudno, musi się ich słuchać,
Bo poza nimi stoi — naród!...
Galicyo! na ten fakt znamieny
Ty patrz i przykład weź — że sobie;
Tradycję urny kiełbasianej
Bez żadnych żalów ułóż w grobie
I gdy nadejdą znów wybory,
To wybierz postów z czystą duszą,
A oni pewnie, co ci trzeba,
Od rządu przeciw raz wyduszą!
O! bo dzisiejsze posty nasze
Dają płuć sobie tylko w kaszę!...

Dyabeł.



Nad mogiłą knutowładcy.

(Wspomnienie pośmiertne).

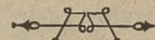
Przelewałś krwi potoki,
Rozdawałś wkoło knuty,
I pisałś wciąż wyroki,
I wciąż myślałś świat szeroki,
Kiedy przyjdzie czas pokuty?...
A tyś wciąż lał krwi potoki
I rozdawał ciągle knuty!...
W krwi broczyłś swoje ręce,

Wyprawiałś mordy, rzezie,
Lud dręczyłś co się wlezie,
Radość miałś w jego męce,
A wciąż myślałś świat szeroki,
Kiedy przyjdzie czas pokuty
Za krwiożercze te wyroki,
Za te męki, za te knuty!...

Aż — już niebu dosyć było,
Aby proch, jako ty marny
Popisywał się swą siłą,
Zawsze dumny i bezkarny!...
Dosięgnąłś swego szczytu
I nieć życia ci przerwano —
Gdyś był właśnie u zenitu
Strasznie cię zamordowano
Przy pomocy dynamitu!...
Dziś stwierdziło się dowodnie,
Że i kara jest za zbrodnie!...

Nad mogiłą twą kruk kracze,
Lub zahaczy czasem sowa,
Lecz nikt nad nią nie zapłacze,
Łzy dla ciebie nikt nie chowa,
Jeno lecą szeptem słowa,
Jeno słyszysz w każdym proggu:
„Chwała Bogu!... Chwała Bogu!...“

Nie-Wyspiański.

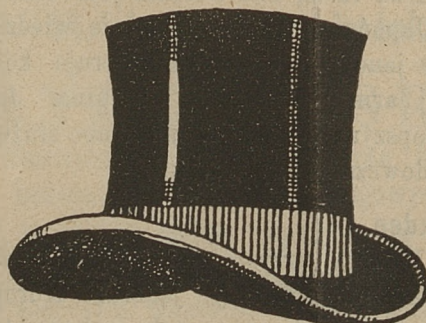


Cylindry — Kapelusze

P. & C. Habiga, Wilh. Plessa
i z innych ces. i król. nadwor. fabryk.

BIELIZNĘ MĘSKĄ

**KRAWATY — RĘKAWICZKI — LASKI
PARASOLE — PŁASZCZE GUMOWE
KALOSZE — KUFRY — TORBY — PASKI**



poleca

Zdzisław

ZDANOWICZ

Kraków, ul. Sławkowska L. 3.

Hotel Saski. — Telef. 516.

FERDEK SOCYALIK.



Strasnie ci nom — choroba — księżycce ¹⁾ w drogę wchodzą i konkurencją robią. Grypsolę w ostatnim numerze, jak oni to w Krakowie zrobili powstanie, i portowali na rynku portret cara. Tak ci, choroba, car chciał na nich posłać swoich chatraków ¹⁾, ale oni mu i w Petersburgu i w Warszawie pokazali perskie oko z krolami, i zrobili strejk, jakiego jeszcze ani Ignac nigdy nie zorganizował. Żądają ci, choroba, podwyższenia płacy na 5 rubli miesięcznie, zniesienia służby nocnej i podczas dyszczu, chcą, żeby na ulicach mieli stołki, bo ich ligary boją od stania, i żeby buchaczów nie musieli zajmować pod siatkę, bo to jedna graba, i stamę z nimi trzymają morową. Miałem ci już — choroba — poknając do Warszawy i przystać do nich, ale ci mie niespodzianie przeniesli do Lwowa.

Jak my ci z Ignacem przerobili we Wiedniu, że militarys ma dać wytykę z Wawelu, i nam go oddać na zgromadzenia, skoro nas z pod Kapucynów wylali, tak my ci uradzili, coby Wawel z kretesem na glanc po militarysie wypucować. Zawiązała ci się, choroba, komisya od tego wypucowania, a żem ci i ja przy mulikach wapno nosił, nimem redaktorem zostol, i znam ściane wytrynkować i wyrajbować morowo, tak ci i mnie do tej komisyi wybrali.

A że niby, choroba, Wawel jest w Krakowie, tak ci sprawiedliwość i poletyka wymagała, coby komisya była we Lwowie, żeby pluderskie ministery nie puchowały w parlamencie, że my już Rusinom wszystko zabrały. Tak ci, choroba, poknajemy do Lwowa, i ztamtąd będziemy dawać pozior na fabrykę. Puchują niektórzy, że tak na dalekość to nie uwidzi, ale to są ómcje, bo i Jędrak-Mędrak z pod Baranów we Lwowie siedzi, a widzi, gdzie towarzysze w całej Galicyi chcą carowi fakeloug zrobić, i zaraz tam fizyka posyła z chole-

raą abo tyfusem. Albo i Gautsch, we Wiedniu siedzi, a wszędzie ziora i kapuje wszystko. Czy gdzie militarys rekruta bez jadaczkę grabą przejedzie, czy starosta rozbije zgromadzynie, ino go zaintyrpelują, to on zaraz powi, jak to było.

Tak i my, choroba, ze Lwowa zdzioczymy klawo, co się na Wawelu dzieje, a ja, choroba, bede pilnował, coby ani ślad po militarysie nie zostal, ino kantyny coby mi nie ruszali, bo tam morowa trzęsionka, co ci po niej aż kapowidła bieleją.

Żydzie, chorobo, dej blachę ale z duchem, bo we Lwowie przerobie, coby ci na Wawelu kantyne dali, i coby komisya dwa razy na tydzień ze Lwowa przyjeżdżała zlipować, jak robota idzie.



Ustawa prasowa.

(Coś z parlamentu).

Jak duch Banka się błąka
Od szeregu już latek
Dawno byłaby w ryciu
Gdyby szło o podatek!...

Lecz, że chodzi o wolność
Słowa, druku i prasy,
Rząd je ciągle odkłada
Na dalekie gdzieś czasy!

Jak duch Banka się błąka,
Jak ów upior po świecie —
Kiedy jednak ożyje
To zapewne już wiecie!...

Gdy na sąd ostateczny
Duchy z grobów powstaną
I dusza tej ustawy
Zostanie powołaną!...

Eska.



Cudowne telegramy,

o jakich, ani ucho nie widziało, ani oko nie słyszało, z wyjątkiem rządowej rosyjskiej agencji telegraficznej.

Dla ogłupiania ludzi.

Mukden.

Nad rzeką Sza istotnie jest cicho sza, bo Japończycy dotychczas nie wiedzą, którą jenerał Kuropatkin skieruje kolumny swej armii w stronę Charbina. Jest to najlepszym dowodem, jak grubo służba wywiadowcza u Japończyków.

Mukden.

Wczoraj przyszło do małego starcia. Mianowicie dzielny jenerał Kuropatkin starł w rękę na proch suchar, który otrzymał kozak Nikiforow, a który przyniósł do jenerała z uzaleniem, że go zębami ugryźć nie może. I biuro Reutersa śmie jeszcze twierdzić, że nas dzielny dowódzca jest bezsilny!...

Charbin.

Od dłuższego czasu przygotowujemy się na tryumfalne przyjęcie stojącej nad rzeką Sza pierwszej armii mandżurskiej. W tym celu druga armia opuszcza tutaj swoje kwatery, aby zrobić miejsce dla miłych, a rychło spodziewanych gości.

Charbin.

Jenerał Grippenberga, który tędy przejeżdżał do Petersburga, rozmawiał łaskawie z zawiadowcą stacyi i otwarcie przyznał, że gdyby w decydującej chwili nie zabrakło mu było jednego kozaka, byłby z pewnością wziął do niewoli wszystkich Japończyków.

Charbin.

Radość nagromadzonego wojska nie ma u nas granic. Gdy jednej kompanii kapitan zakomenderował „w pierod“, żołnierze z grzmiącym okrzykiem „hurra“ zrobili zwrot w miejscu i cwałem ruszyli naprzód.

Port Artura.

Rządowa agjencya rosyjska telegraficzna z najwyższego rozkazu jego imperatorskiego wieliczewstwa otrzymała tu nieograniczony urlop. Urzędnicy wyjechali wszyscy na świeże powietrze do... Jokohamy!...

Petersburg.

W całym kraju zapanował już spokój. Wieści o zamordowaniu wielkiego księcia Sergiusza są bezpodstawne, bo wielkiego ks. Pan Bóg powołał do chwały swojej.

Petersburg.

Jenerał Grippenberga zdał carowi raport o sytuacji na Wschodzie i car ofiarował mu za to order Stanisława z napisem „Za waleczność“.

Odessa.

Przejechał przez nasze miasto jenerał Stoessel. Dzielnego bohatera przyjmowano tu owacyjnie, a jeden żołnierz wywołał tu ogólny entuzjazm, bo padł przed bohaterem na kolana „nadął puszkę“ i zawołał „Bij wasze Wysokobłohorodie, ino tylko, tak, jak Japańców“...

Mukden.

Armia posuwa się naprzód. Czoło prowadzi jenerał Kuropatkin. Japończycy postępują z wolna także naprzód, ale... za nami!...

Charbin.

Że pierwsza armia mandżurska nie traci ducha mamy świeży dowód. Dziś aż tu było słycać straszny huk otwieranych pod Mukdenem szampanów.

Petersburg.

W najbliższych dniach stanowczo ogłosimy walne zwycięstwo. Jenerał Kuropatkin sam telegrafował: „Było, czy nie było co to szkodzi“...

¹⁾ policyanci.



Pan Radca Piorunkiewicz.



Prawdę *uwożo pon* powiedział Mićkie-wicz, że jak Pan Bóg chce naród ukarać, to odbiera obywatelom rozum, bo czem innym nie można *uwożo pon* wytłumaczyć sobie postępowania Rusinów, którzy *uwożo pon* chcąc dokuczyć Polakom ujmują się wobec Prezydenta ministrów Gautscha za pruskim ministrem skarbu Reinbabenem jedyne dlatego, że wycieczki ich i insynuacje przeciw Polakom oparł na ruskich broszurach. Broszury te musiały pisać takie *uwożo pon* skrobipiórki, którymi pewnie brzydzi się nawet porządny Rusin, ale że rozchodziło się o dokuczenie Lachom, więc krótkowidzący naród ruski łączy się nawet z największym wrogiem wszystkiego co słowiańskie, z krzyżakiem Rusini narzekają *uwożo pon*, że im źle w Galicyi, że ich gnębimy gorzej jak nas Prusacy w Poznańskim, z tego musiałby każdy, co *uwożo pon* zna stosunki pod Prusakiem przypuszczać, że odmawiamy Rusinom szkół, że nie dopuszczamy ich do urzędów, że pońwieramy ich wiarę i język, gdy tymczasem jest *uwożo pon* całkiem przeciwne i nasz Sejm krajowy

stara się zaspokoić wszystkie jak powiadają uczeni ludzie cywilizacyjne, moralne i materyalne interesa Rusinów. Nębaczni *uwożo pon* Rusini podają Prusakom rękę, ażeby nas wygnębił, nie wiedząc że po nas zachłanność pruska do nichby się *uwożo pon* wzięła, ale nawet, co jest wprost nie możliwe, gdyby wytępili nas Prusacy, to pozostałaby po nas stara kultura, nauki sztuki, arcydzieła malarstwa i literatury, przez coby o nas w przyszłości przez całe wieki wiedziano, bo dęła te byłyby niejako naszym pomnikiem grobowym, podczas gdy po Rusinach nie zostałyby nic, bo cywilizacja ich jeszcze za młoda i za niska, tak że w przyszłych wiekach całkiemby o nich zapomniano, jak o narodach, które *uwożo pon* w dawnych czasach najeżdżały Europę.

I znowu *uwożo pon* przypomina mi się przysłowie: „dobrze było niedźwiedźowi, to poszedł na lód tańcować“. Nęchby Rusini wytrzymali ze dwa lata pod Prusakiem, toby śpiewali inaczej, wywietrzałyby im z głowy pruskie amory *uwożo pon*. Ale gdy kto rozum straci, to na niego rady nęma, teraz umizgając się Rusini do Prusaków, potem będą się umizgać do Moskali, aż wreszcie *uwożo pon* rozpląną się w morzu rosyjskiem i ślad po nich nie pozostańe, czego jednak my Polacy im nie życzymy, choć oni chcą naszej zguby.



Wyższa polityka

(O WYROKU W SPRAWIE HULLSKIEJ).

Niewinny jest pan Roźdestwienski,
Niewinna flota cała,
Że w krwi rybaków też niewinnych
Swe ręce ubabrała!...

Niewinny jest pan Roźdestwienski
I inne „gaficery“,
Że bują wódki wyobraźnię
Podniecił w nich strach szczery!

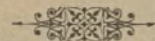
Niewinny jest pan Roźdiestwienski
I Rosya też nie winna,
Choć inną flotę i załogę
Doprawdy mieć powinna!...

Ot! taki wyrok zapadł właśnie
W potwornej hullskiej sprawie,
A wyrok pono ten oparto
Na politycznem prawie!...

Ja tam nie myślę nad wyrokiem
Rozpaczy wznosić krzyki,
Lub go roztrząsać z zimnem sercem
W myśl wyższej polityki!...

Lecz całe moje zdanie o tem
Do krótkiej streszczę mówki:
„Widocznie już nie tylko w Rosyi,
„Dziś bierze się łapówki!...“

Szlam.



CO TO JEST?

(Fraszka krakowska).

Pytał się raz mądrego
Pewien człowiek głupi,
Czy też kto w świecie batog
Na siebie sam kupi?
A mądry mu odpowie
Te roztropne słowa:
— „Nie wiem! lecz mnie się zdaje,
Że gmina Krakowa!“

Djabel.

Post scriptum.

O zwiększeniu policyi
Niema tutaj mowy,
A jednak o tem myśleć
Czytelnik gotowy!...

Redakcyja.



M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

plócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej, oraz bielizny stołowej białej i kolorowej,
Chustek białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny
Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męskich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa.
Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

279 25-?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotną pocztą.



Obliczał Körber Austrii
Prezent okazały,
Obiecywał, że jej sławne
Zbuduje kanały
Ze z ściągniętych podatkami
Z Galicji pieniądze
Część jej zwrócił kanałami,
By ulżyć jej nędzy

Obienka, to cacanka
Wszak to stare dzieje
A tymczasem Wittk w Alpach
Budował koleje,
Przeznaczone na budowę
Kanałów miliony,
Cichoem, chytkiem przeniósł sobie
W całkiem inne strony.

Na lodowcach Alp zabłysty
Jaśnie wstąpił stali,
A kanały? Już je Kosel
I Gautsch pogrzebali.
I my dalej więc się będziemy
Jak mucha po smole,
Na skrzyplącym, rozeszniętym,
Starem naszym „Kole”



Był raz buldog chowany na królewskim dworze.
Dobrze mu było u króla:
Miał ciepły bryłog, złął obrozę,
Syty był zawito, więc hula.
Bdy tylko dojrzy człowieka
Zaraz uśda
Szczeka!
Bo na królewskim dworze, ludzi nie widywał wcale
Narat bąsłada
Napadł zuchwale
Zaczął na niego szczekać, skakał mu do nogi,
Jak zwykle robią buldogi

Sprzykrzył się sąsiedowi ten koła nóg taniec
Nie chciał kopnąć, by się mu nie zwałała noga
Wyjął prostru z kieszeni kaganiec,
Zamknął nim pysk buldoga,
Niech cicho siedzi
I nie ujada.
Naraz wypadła
Gdzieś z za pleców tłum gawiedzi,
Jeden, drugi obszarpaniec
Pięści zaciska
Chce zdrzeć buldogowi z pyska
Kaganiec.

Niech dalej szczeka
Nawet niech gryzie
Tego człowieka
Co śmiało trzyma w ryżu
Psa i hołotę.

I cóż powieździć na taką robotę?
Pies jak pies... szczeka,
Zwłaszcza gdy go ktoś szczuje.
Tem się pies właśnie różni od człowieka.
A ci co szczują?
... Szuje.

Przegląd polityczny.

W chwili, kiedy wszystkie stany i warstwy w Rosji upominając się o reformy, kiedy wszystko woła o wolność i prawo, odezwali się najgłośniej ze wszystkich rewolucyoniści. Wszystkie memoriały, uchwały i petycje przygłuszył huk bomby pod karetą Sergiusza. Ciało nieszczęśliwego przywódcy reakeyi zostało rozdarte na strzępy, które przed pogrzebem musiano z trudem składać i sztucznie uzupełniać. Dobrobiono rękę sztuczną, głowy, która równie jak ręka została zmiażdżona, nie dorobiono. Tak, władcy Rosji mogą nie mieć głowy, bez ręki jednak, bez tego narzędzia chwytanego obejść się nie mogą. To przecież charakterystyczne. Ale nietylko do brania potrzebna im ręka. Kiedy morderca w. ks. Sergiusza po dokonaniu zamachu zaczął wołać: „Niech żyje wolność“! — żołnierz zatkał mu ręką usta. Czy ręką żołdaka da się przytłumić ten okrzyk, rozbrzmiewający dzisiaj na całym obszarze carskiego gwałtu? Samą ręką dziś się już rządzić nie da, a głowy, i car i jego otoczenie potracili zupełnie. Najbardziej jeszcze dbałym o swoją okazał się w. ks. Włodzimierz, i nie pojechał na pogrzeb w. ks. Sergiusza. Głoszono najpierw, że zachorował wskutek przeziębienia; obecnie ogłasza Pet. aj. tel. że nie mógł wziąć udziału w pogrzebie z powodu lekkiego porażenia, (czytaj: wielkiego przerażenia).

W. ks. Aleksy także unosi swoją głowę do Paryża, a z nią olbrzymie sumy skradzione z funduszków wojennych. Ten dowiódł przy zakupie ckrętów, że miał ręce nie przyprawiane i nie od parady; teraz okazuje, że i nogi ma niezłe. I nie można się nawet dziwić, że opuszcza ojczyznę, która nie umie uszanować wielkości i ocenić dobrociłości cara i jego rodziny. Wybucho rewolucya na Kaukazie, i w gubernii chersońskiej, i we Finlandyi, od Bałtyku po Morze Kaspijskie wszędzie wre i kipi. Rosya ma wprawdzie sposoby na utrzymanie porządku i p. Nolken zwierzył się przed korespondentem „N. F. Presse“, czy też może ona podpowiedziała p. Nolkenowi, że chwiejący się carat można by podeprzeć postawieniem szubienic na

ulicach Warszawy, nie wiadomo tylko, kto by je stawiał, bo już policya w Warszawie i Petersburgu zaczyna grozić strejkami. Celem zmuszenia policji do pełnienia obowiązków, postawiono przy każdym stukowym żołnierza. Jeśli jednak zajdzie potrzeba pilnowania żołnierzy, kto przy nich stanie?...

Cała nadzieja w Kuropatkinie, który widząc, że ojczyźnie grozi większe niebezpieczeństwo od wewnątrz, niż ze strony Japonii, postanowił spieszyć na pomoc, i coraz szybszymi marszami zbliża się ku Petersburgowi. Obecnie udało mu się przejść już poza Mukden, jakkolwiek chytry Japończyk stara się pokrzyżować jego plany, i zastępują mu ciągle drogę. Jest jednak wszelka nadzieja, że dzielnej armii mandżurskiej uda się już wkrótce pospieszyć na odsiecz Moskwie, Petersburgowi i Carskiemu siołu. Jenerałów Stössla i Grippenberga wysłano jako straż przednią. Druga eskadra uda się na morze Czarne, trzecia na Kaspijskie, i uspokoją Kaukaz i południowe gubernie. Flota wladwostocka już miała się udać na Bajkał, celem zabezpieczenia przemarszu armii, ale musiała się cofnąć z powodu blokady japońskiej.

Ponieważ komisya hullska orzekła że Roźdiestwieński bez wojny dla swego honoru wojskowego miał prawo strzelać do łodzi rybackich, które pod wpływem strachu i wódki uważał za torpedowce japońskie, że jednak powinien był pospieszyć im z pomocą, przeto Japończyk nie chce uzyskać podobnie uwalniającego wyroku spieszą gwałtownie z pomocą flocie portarturskiej. Dotychczas wydobyli już pięć okrętów z pod wody i naprawiają je pospiesznie, a równocześnie wydobywają dalsze. Wielkie zaniepokojenie wywołało u Japończyków zamianowanie wielkiej księżny Elźbiety, wdowy po Sergiuszu, szefem 5 pułku grenadyerów w Kijowie i jej interwiew z mordercą męża. Obawiali się, że w. księżna żegna się z nim, bo zamierza sama ze swoim pułkiem udać się na daleki wschód. Obecnie pokazuje się, że właśnie więzień chciał się pożegnać z w. księżną, gdyż postanowił razem z towarzyszami opuścić więzienie, co też istotnie skutecznik. Pożegnanie miało być bardzo czułe, i nie obeszło się bez obustronnych

łez, poczem Griasimow uzyskawszy przebaczenia w. księżny, wyjechał za Gaponem do Francji.

Francya. ze względu na przymierze z Rosją, z początku niechętnie gościła Gapona, gdy go jednak Święty Synod pozbawił godności duchownej i wyklął, a dzienniki antysemitki rozgłosiły, że Gapon jest pochodzenia żydowskiego, twórcy przyszłego rozdziału kościoła od państwa, zaczęli się więcej interesować Gaponem. Co do jego żydowskiego pochodzenia podnoszono różne wątpliwości, chociaż za prawdziwością tej wersji przemawia okoliczność, że narobiwszy wrzawy i wysławszy robotników na śmierć, sam dał drapaka. Możliwe nawet przypuszczać, że jest członkiem P. P. S. tak, jak pp. Toqué, Gand i towarzyszy, próbujących w Brazzaville siły danamitu na murzynach i przyprawiających zupę na murzyńskiej głowie, możliwym podejrzewać, że są apostołami ewangelii Hohenzollernów z Kamerunu, lub z kraja Hererów.

Hererowie nie chcą dotąd zrozumieć dobrodziejstw kultury niemieckiej i stawiają dalej zbrojny opór. Nie mogąc ich pokonać bronią, odcinają im Niemcy źródła i zasypują cysterny, otoczone, jak sami piszą do swego Vaterlandu, wieńcami martwych Hererów i ich bydła. I są jeszcze ludzie, którzy śmia Niemcom zarzucać, że szerszą w Afryce zamiłowanie do picia.

Ciekawa rzecz, coby się stało, gdyby tak który z Polaków upomniał się w parlamencie o to dzikie znęcanie się nad murzynami. Pan Rheinbaben odpowiedziałby pewnie, że Polacy we wschodniej Galicyi zatruwają źródła, a w ubiegłym roku wystarali się nawet przez swoje intrygi o dłuższą posuchę, żeby biedni Rusini nawet deszczówki napić się nie mogli. Kos, Wasilko i Jaworski potwierdziliby prawdziwość słów ministra, i zamianowaliby go honorowym obywatelem w Potutorach lub innym ruskim grodzie. Koło polskie zapytałoby się prezesa gabinetu, czy wie coś o tej sprawie, a on uspokoiłby kraj wyjaśnieniem rządu pruskiego, że minister pruski nie miał zamiaru obrażać sąsiedniego zaprzyjaźnionego mocarstwa, tylko chciał zohydzić Polaków, i wszyscy cieszyliby się, że dzięki taktowi obu stron, trójprzymierze

Pierwszorzędna Pracownia
== Sukien Męskich ==
Leona Grabowskiego

właściciel firmy: **Materyały**
GABRYEL GRABOWSKI i krój angielski
 W KRAKOWIE
 ul. Szpitalna 1. 36. **Wykończenie artystyczne.**

nie doznało szwanku. Koło polskie wdzięczne że rząd tak energicznie ujął się za Polakami, uchwała ustawę o rekrutacyi, w zamian za co wywalcza nową zdobycz narodową, łaskawe zezwolenie rządu, aby Żywiec i nadal nazywał się Żywcem. I byłoby wszystko w porządku, gdyby patryotyczny p. Kubik nie zamącił spokoju p. Gautschowi pytaniem, czy rząd długo jeszcze znosić będzie rewolucyę w Petersburgu, Warszawie i na Kaukazie.

Węgrzy nie zdecydowali się jeszcze, kto ma być wicekrólem, a już dostali od Wszech Niemców w podarku Dalmacyę, Bośnię i Hercegowinę. Wspólna armia chce im przed zupełnem rozbięciem jeszcze coś więcej przysporzyć, i wysłała swoją eskadrę do Saloniki. Pozazdrościła Rosyi Dalekiego Wschodu i chce także mieć swój, choć bliiski. Czy się jej to uda... zobaczymy.



Rzezie i mordy.

(List małego djabelka.)

Piekło w lutym 1905 r.

Nadeszły wieści tu z Warszawy
Nadeszły wieści z Łodzi
I w naszym zacnem państwie djabłów
Ogromny strach się rodzi.
I starsze djabły zaraz wielkie
Zwołały zgromadzenie
(Nie w ujeżdżalni bo tu na to
Specyalne jest podziemie.)
I kmostr Bezebub jął wyliczać
Te bohaterskie czyny,
Co skroń karaków i dragonów
Dziś stoją we wawrzynie:
Prażenie knutem i nachajem
Tak niewiast jak i dzieci
Strzelanie huczne do bezbronnych
I grabież obcych śmieci!
A pan Boruta jako szlachic
Podnosił Tyszkiewicza,
Co jako Polak do dragonów
Biatuszki się zalicza,
A uzbrojony w ostrą szablę

Dokonał cudów męstwa
Nad bezbronnymi rodakami
Odnosząc wciąż zwycięstwa!
Mówiły djabły o tem dużo
Biadały nad swą dolą,
Że konkurencyja jest ogromna,
Że lepiej wymrzeć wolą
I zgromadzenie całe w końcu
Jak jeden mąż orzekło,
Że już nie tutaj, lecz w Królestwie
Jest dziś — prawdziwe piekło!

Czarnik Sergiusz.



P. Rheinbabenowi.

(Do pamiętnika).

Oszczerstwa miotać, to nie sztuka,
Do tego każdy zdolny —
Wśród błota musi nieraz wzrastać
Uroczy kwiatek polny!...

A chociaż błoto go otacza.
Nie traci on uroku
I zawsze będzie równie miły
I równie ładny oku!...
Najwyżej człek się tam użali,
Że rośnie wpośród błota!...

Ach o tem winna wciąż pamiętać
Hałastra i hołota.
Co wciąż oszczerstwa i kalumnie
Na polskie imię miota!...

Potwarze mogą nas zabołec,
Lecz shańbić nas nie mogą;
Do celów wielkich, świętych celów
Otwartą idziem drogą,

A dla oszczerców odpowiedzi
Istotnie, że nie mamy,
Bo my na takich nibyludzi
Najwyżej z łaski — plwamy!...

Sziam.



DROBNOSTKI

czyli

kroniczka z Rady państwa.

Koło polskie jak zwykle
Bohaterską ma duszę
I powiada: „Rząd każe,
To uchwalać ja muszę“!...

A rządowi się wielce
Podoba taka buta,
Bo dzięki temu tylko
Już dzisiaj ma rekruta!...

* * *

Czesi, którzy w obstrukcyi
Szukają swej chwały,
Już na uspokojenie
Dostali kanały.

„Koło“, jako przystało
Na starego wygę
Ciche, skromne — dostało
Coś więcej — bo figę!...

* * *

Niemcy, co wobec rządu
Stanęli jak wrogi,
Otrzymali przynajmniej
Za to zapomogi.

„Koło“, które dla rządu
Sił daje ostatek,
Dostał się całkiem nowy
Gruntowy podatek!...

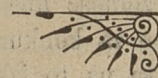
* * *

Włosi za „irredentę“
Akademię mają,
Słoweńcy coś dostali
Czy teraz dostają.

Kroaci z pod węgierskiej
Pójsć mają opresyi
(Tę sprawę rząd załatwi
W obecnej już sesyi).

A my, u których chłodno,
I głodno i goło,
Co mamy? Ach! my mamy
Nasze „Polskie Koło“!...

Djabel.



Stanisław Karliński

412 6-?

Kraków,

Sukiennice Nr. 28 (naprzeciw Ratusza).

Skład papieru. Poleca: Księgi handlowe, kopiały i prasy kop. — Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego. Karty do gry, Karty wizytowe na zamówienie, Karty korespondencyjne z widokami (ciągłe nowości).

Zastępstwo Tutek cygaretowych S. W. Niemojowskiego.

Z teatru ludowego.

(Coś niby recenzja)

Że ludowa scena
Zwolna się rozwija
Czyż to staranie
I zasługa czyja?
Zdaje się doprawdy,
Że artystów tylko
Którzy ją podnoszą
Z każdą niemal chwilką!
Że nie oszczędzą pracy,
Że swych sił nie oszczędzą,
Muszą w zamian za to
Bić się ciągle z nędzą,
Bo publiczność nasza
W krwi już swojej ma to,
Że nie grę lecz scenę
Widzieć chce bogatą!...
Tem ci większa chwała
Dla tych pracowników
Co bez żadnych reklam
I bez głupich krzyków,
Chociaż sami z tego
Nic a nic nie mają
Pracę i swe siły
Chętnie nam oddają!...

Przygodny

P. S.

O sztuk wyborze pisać trudno
To każdy dobrze czuje
Granoby tamto to i owo
Lecz — „księżyc“ cenzuruje.
A kiedy taki ładny cenzor
Da kiksa im pod zioobra
To jeszcze krzyczy, hałasuje,
Że to — dla sceny dobra

Eska.



Z polityki zagranicznej.

Prusy.

Boże! co za konkurencja
Ach! zaiste serce boli,
Pan minister dziś się pali
Już do władcy swego roli!...
Boże! co za konkurencja!
Naśladuje lokaj pana
Nie! doprawdy to bezczelność...
To bezczelność niesłychana!
Boże! co za konkurencja!
Gdzież tu na to jaka rada?
Przed tem pan wciąż paplał głupio,
Dzisiaj — lokaj głupio gada!...

Turcyja.

Podobno pan padyszach
Uzbraja swych żołnierzy
Bo myśli, że niebawem
Swe siły z Austryją zmierzy.

Gdy krążą takie plotki,
To ja mu znów wyłożę,
Jak tanim kosztem laury
Zapewnić sobie może:
Odrzuć wojska obce
Pobije jakby czarem
Lecz niechaj na plac boju
Swoją wyprowadzi — harem!...

Francya.

Donosicielstwo, zdrady
To w Francyi dziś igraszki,
A honor i uczciwość
To głupie fatalaszki!...
Tam inna dziś etyka,
Niż w całym naszym świecie,
Tam łotr jest dobry nawet,
Gdy złoto ma w kalecie!
Więc Francya dziś dla świata
To proste pośmiewisko!
O Francyo! biedna Francyo,
Czemuś tak spadła nisko?!...

Anglia.

Po wyroku hullskim
Anglia się rumieni
I to — że tak powiem,
Na całej przestrzeni
Ale ten niewczesny
Wstyd pana John Bula
Nas przynajmniej wcale,
Wcale nie rozczuli!
Wszak wiedziała Anglia,
Z kim ma do czynienia,
Jak najlepiej carskie
Roztrząsać sumienia!
Jest w przysłowiu owem
Prawdy chyba wiele:
„Každy tak się wyśpi,
„Jak sobie pościele“!...

Włochy.

Po wyborach jest sensacja:
Proces Bonmartini
Ten zapewne Włochom teraz
Sławy znów przyczyni.
Trudno! wszak wśród Włochów pono
Krąży gadka ładna:
„Lepsza sława rozbujnika
Niżli sława żadna“!...

Hiszpania.

Hiszpanio! nowe życie
Tobie się otwiera!
Twój król już dzisiaj nosek
Sam sobie uciera!

Eska.



KSIEGA ADRESOWA dla Krakowa i Podgórze

cena 5 koron

do nabycia

w Drukarni W. Korneckiego

Kraków, Rynek gł. 8, I. p.

Hotel Polski

w Krakowie

blisko kolei

przy ul. Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej)

poleca pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne — od 60 ct. za pokój.

Uwaga! Na miejscu znajduje się Telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austrii. 415 6-?

Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Beussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych, bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem, p. t.

Samouczek Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 18, 36 i 60 ct— Kurs I-szy zł. 1.20—kurs II-gi zł r. 2.40
Polsko-Francuski kurs I-szy złr 1.80 — kurs II-gi złr. 4.80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1.80.
Polsko-Angielski kurs I-szy złr 1.12 — kurs II-gi złr. 1.80.
Polsko-Ruski kurs I-szy złr. 2.10 — kurs II-gi złr. 2.70. 301 19-5

Główna sprzedaż w Księgarni

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.



Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schokowych (Hafe-Deposits). 420 6—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wehód od ul. św. Jana. 401 6—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślniej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 422 6—?

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15. 423 6—?

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424 6—?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem”. Cement portlandzki. Fabryka i ko-

palnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materialnych, korzennych, olejów, tłuszczów, wyrobów szczerkarskich, pendzle. — Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. — Z wiosną nasiona Mauthnera. 425 6—?

Skład herbat i win.
JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 426 6—?

Kawilarnia.
W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Ha-

welki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 427 6—?

Towarzystwo

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w roku 1860.

Wyniki operacji w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 kwietnia 1902 do 31 marca 1903 r. oraz wyniki operacji w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1902 r. do 31 grudnia 1902 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic	508.141	6.743	30.666
Wartość ubezpieczona Kor.	1.502,064.458—	42,933.687—	94,641.614—
Zebrana premia	9,638.079—	913.431—	Renty: 292.041—
Szkody wypłacone	4,922.889—	549.762—	3,506.589—
„ nieuregulowane „	1,200.344—	—	2,344.309—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu „	6,199.900—	2,078.607—	314.541—
Rezerwa premii	3,855.232—	—	2,129.343—
Fundusz emerytalny „	1,765.437—	—	22,627.104—
Czysta pozostałość	1,308.167—	164.066—	270.619—
Przyznana dywidenda dla członków	14%	—	pośmiert. i miesięcz. 7% dożywotnie 4%
Od czasu istnienia To- warzystwa:			
Wypłacono szkód	111,193.136—	26,268.411—	19,213.987—
„ rent	—	—	2,425.831—
„ dywidendy	28,110.817—	440.011—	1,719.439—

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorządna według najnowszych wymagań urzędowa

FABRYKA PAROWA Wyrobów Masarskich

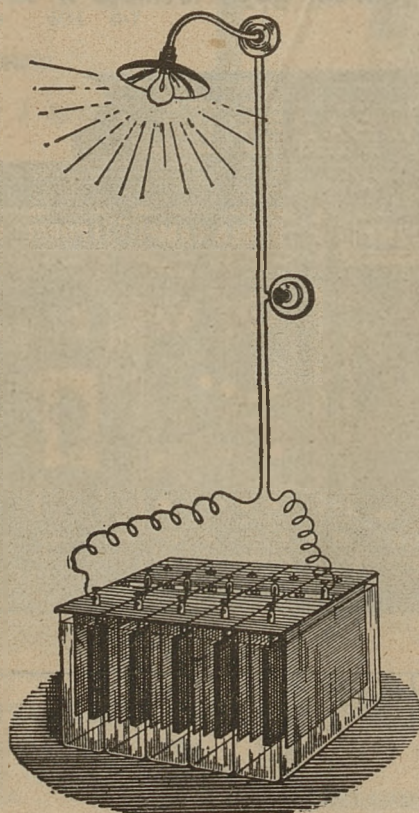
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 18.

Filia: w Wiedniu V. B. ul. Schönbrunnerstrasse 27.

Wyrabia i poleca: Szylni pragskie i westfalskie, poledwice pieczone i losostowe, sławne kielbasy krakowskie: poledwice, krajane i stekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, stoninę paprykowaną i wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, stoninę polską białą i wędzoną, sautło słone, kiełbasy i sardelki wiedeńskie, kiszki podgardlane w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki skutecznie się odwrotną pocztą za pobraniem. 410 6—?



Firma istniejąca od roku 1864

J. BAZES

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 55,

naprzeciw kościoła św. Piotra (dom własny).
Telef. Nr. 152.

Generalne Zastępstwo dla Krakowa i całej Galicyi
oraz Skład komisowy

Flaszek różnych gatunków

mianowicie do piwa, wina, szampana, oraz butelki z patentanem zamknięciem i butelki koszykowe (demijohny), z fabryki austr. Towarzystwa hut szklanych w Aussig.

Fabryczny skład LAMP. — Główny skład fabryczny Porcelany, Szyb, Szkła, z różnych fabryk czeskich, jakoteż i zagranicznych. — Poleca wielki wybór Serwisów porcelanowych i szklanych, Luster w ramach i bez, Zyrandoli i Kandelabrow — oraz poleca się do urządzenia Hotelu, Restauracji i Zakładów kąpielowych.

Geny fabryczne i przy większych ilościach odstępuje się pewny rabat.

Obstalnki miejscowe i zamiejscowe skutecznie się w jak najkrótszym czasie. 411 6—?

Zakład kąpielowy

: : w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale 1. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łazienię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażysty*. — Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie
od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łazienek.

277 25—?

GAZOWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE

L. Telefonu Zakładu 72, Filii 198, Sklepu 345,

poleca Szanownej Publiczności

Koks Gazowy *po cenach niżonych*

przy odbiorze (po K. 2.20 za 100 kg. z odwozem
do 25 mtr. ctr. (po K. 2.— za 100 kg. bez odwozu

przy odbiorze (po K. 1.80 za 100 kg. z odwozem
od 25 mtr. ctr. (po K. 1.70 za 100 kg. bez odwozu

Ceny powyższe wytrzymują konkurencyę z koksem pruskim.

SMOŁA GAZOWA (Ter)

do utrwalania drzewa, jako to: słupów parkanowych, wiązań mostowych, poręczy, dachów gątowych — a także do zalewania szpar w bruku.

Urządzenia gazowe pod przystępnymi warunkami, także na raty.

Sklep Gazowni przy ulicy św. Anny L. 2, poleca: Świeczniki, Lampy, Palniki i Siatki Dr. Auera, Szkło, Weże i t. p. Przyrządy do gotowania na gazie. Kuchenki, Palniki, Piece, Kominiki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemioł do grzania gazem

Wyłączne zastępstwo na Kraków sprzedaży palników i siatek dra Auera.

Krajowe i zagraniczne, najnowszego stylu i systemu

Przyrządy do gotowania i grzania

po cenach fabrycznych. 418 6—?

Kosztorysy i plany bezpłatnie w razie zamówienia roboty. — Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dyrekcya Gazowni miejskiej w Krakowie.

Z PRUS

srowadzaną drogą **WODE SELTERSKA** zastępuje w zupełności woda polecona przez Towarz. lekarskie **ALKALICZNO-SŁONA** zawierająca części składowe jak

Woda Selterska

wyrobu fabryki
pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 4.

417 6—?

Sprzedaż detailiczna w aptekach i drogueryach.



Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

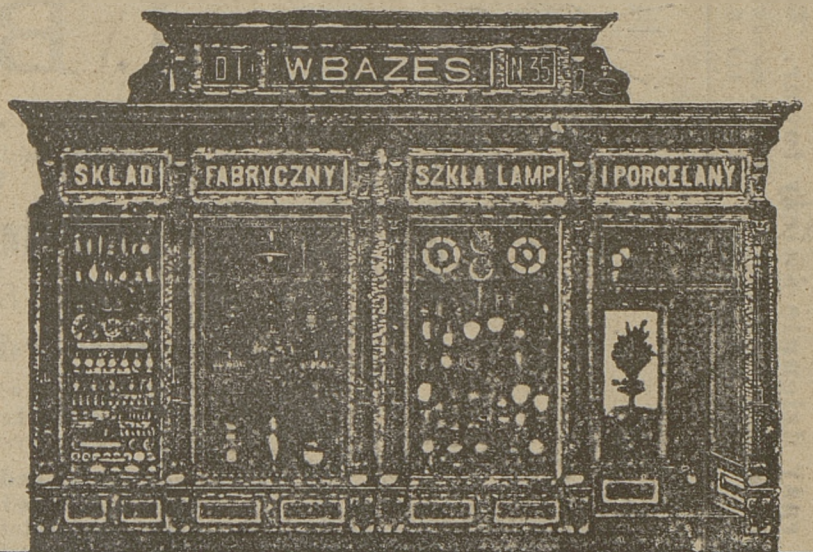
LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklanych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyi tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

402 AKCYJNEGO TOW. 6—?

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.